Nr. 147 NALEŻYTOŚĆ POCZTOW[...] OPŁACONA RYCZAŁTE[...] [Kr]aków, Poniedziałek 29 Czerwca 1925. Rok XLIV.

N[O]WA REFORMA

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicę . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
[...]ałą w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Ceny ogłoszeń
za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . 30 „
Na I-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

Teraźniejszość i przyszłość naszego położenia gospodarczego i finansowego

Optymistyczne ekspoze premiera Grabskiego na połączonych komisjach: skarbowej i budżetowej

Kraków, 27 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu połączonych komisyj sejmowych skarbowej i budżetowej p. premjer jako minister skarabu wygłosił obszerne ekspose, które głośnem echem odezwie się wśród całego społeczeństwa i wywoła żywą dyskusję w Sejmie.

Premjer Grabski dał na wstępie ogólny obraz naszej sytuacji skarbowej, stwierdzając, że w tej dziedzinie stan rzeczy jest »**nadzwyczaj pomyślny**«. Zestawienia za pierwsze 4 miesiące — mówił p. premjer — wykazują dochód 643 mil., a wydatki 611 mil. Tak minęły najtrudniejsze trzy miesiące. Kwiecień przyniósł nawet nadwyżkę dochodów, maj i czerwiec są zawsze zasadniczo dobre, bo mają terminy płatności. Dochód w maju przewyższył wydatki, spodziewamy się, że tak samo będzie w czerwcu. Lipiec bywa zasadniczo **trudniejszy. Sierpień jest jednym ze złych miesięcy,** więc trudno jest teraz szeroko stosować wydatki i uchylać się od oszczędności. Dopiero zaczynając od września będzie można iść większem tempem. W tych 611 mil. wydatków w pierwszych 4 miesiącach jest już wiele wydatków inwestycyjnych. Inne wydatki mają znaczenie gospodarcze, jak zakupy rozmaitych przedmiotów dla administracji państwowej, subwencje i kredyty budżetowe dla instytucyj rolniczych, na budowę szkół powszechnych, dla osadników i komasantów, pomoc bezrobotnym i dla osadników itp. Pozatem zasiłków kredytowych z ogólnych sum udzielono Bankowi rolniczemu 20,800.000 zł., samorządom 12 mil. Specjalnych pożyczek na inwestycje przygotowanych jest już 11 mil., z tego dla Górnego Śląska 3 mil. Taką jest działalność państwa bezpośrednia dla ożywienia życia gospodarczego. Mimo tych wysiłków ożywienie to nie odpowiada oczekiwaniom. Wiosna nas **nieco zawiodła, są nawet objawy trudności kredytowych.** Ale nie powinniśmy zapominać, że obok tych przykrości życie nasze gospodarcze ma w sobie także pierwiastki twórcze, a te się nieustannie rozwijają: i tak **dopływ środków oszczędności jest nieustanny.** O ile rachunki czekowe w bankach czy kasach pocztowych ulegają fluktuacjom, to **czyste wkłady oszczędnościowe** i to nietylko w miejskich, ale także i w wiejskich kasach **nieustannie rosną.**

Ruch kolejowy — jak się wyraził dr Grabski — »źle nie wygląda«, gdyż zwiększył się nieco. Liczba bezrobotnych naogół zmniejszyła się **na 22.000.** Obszerne wywody poświęcił premjer pożyczkom zagranicznym wogóle. zaś amerykańskiej w szczególności. Z pierwszej raty pożyczki amerykańskiej, wynoszącej 35 miljonów dolarów, wpłynęło dotąd po odliczeniu ażia 113 miljonów 923 tysięcy złotych, w najbliższych dniach mamy otrzymać około 8 miljonów, a wypłacenie reszty jest w pertratacji, tak iż w rozrachunku mamy 45 miljonów po części w lokatach zagranicznych. Pozatem na 15 mil. dolarów umowa nie jest jeszcze zawarta.

Podawszy, jakie sumy z tej pożyczki poszły na rozmaite inwestycje, dał premjer wyjaśnienia o kredycie budowlanym. Ustawa o budowie miast wyszła 20 maja, a rozporządzenie wykonawcze 8 i 10 czerwca. Komitety odbudowy powstały i przesłały swoje wnioski tylko w 16 miastach. **Niema w tem Krakowa.** Podań wpłynęło około 200, wszystkie odesłano do komitetów do zaopinjowania, bo tak każe ustawa, wogóle z podań z opinją (17 z Warszawy na 26) zostało już zbadanych i zadecydowanych 13, a wypłaconych 28. To wszystko w ostatnim tygodniu. Wypłacono na łączną sumę 923 tys. złotych. Pozostałe podania będą zbadane w ciągu bieżącego tygodnia.

Wspomniawszy o zabiegach, które czyniła pewna strona, ażeby nam zagranica, a zwłaszcza Ameryka odmówiła pożyczek, oświadczył premjer, że dla nas jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, ażebyśmy otrzymywali pożyczki zagraniczne **bez elementów politycznych.** Stwierdziwszy dalej, że **nie ma żadnej łączności** pomiędzy pożyczką dillonowką a pożyczką na realizację monopolu zapałczanego, stwierdziwszy dalej, że **ujemny bilans handlowy jest zjawiskem przejściowem,** dał następnie premjer obraz obrotów Banku Polskiego.

Od 1 lipca będzie wprowadzony rozdział rachunków w Banku Polskim, co wyjaśni stosunki płatnicze skarbu z tą instytucją. O żadnej **dwuwalutowości niema mowy.** Byłoby bardzo źle, gdyby opinja publiczna myślała, że Bank Polski ma trudności w powierzonej mu **obronie złotego,** wskutek za dużej ilości bilonu, dlatego gotów bylem ponieść ofiary skarbowe w lipcu i sierpniu.

Obszerniejsze wywody premjera o rokowaniach z Niemcami celem zawarcia traktatu handlowego możemy streścić w następujących słowach: Niemcy chcą wymusić na Polsce jak najlepsze dla siebie warunki i grożą represjami cłowemi. Premjer Grabski oświadczył, że na każdą represję ze strony Niemiec Polska odpowie represją ze swojej strony.

Na zakończenie — mówił p. Grabski — parę punktów programu rządu na najbliższą metę. Do jesieni musimy zaprowadzić oszczędności większe w wydatkach i obywać się tylko dochodami z podatków. Aby oszczędności te nie odbiły się zwłaszcza na zapotrzebowaniu ru**chu budowlanego, należy też kontynuować nasze starania o kredyt zagraniczny.** Dużą pomocą może też być uchwalenie przez Sejm ustawy o monopolu zapałczanym. Oszczędności muszą być przedewszystkiem w wydatkach walutowych. **Akcja paszportowa musi być dalej utrzymana;** jest ona raczej za słabą, niż za mocną. Chwilowo do jesieni nie będziemy przyśpieszali dalszych dostaw srebra, gdyż płacimy za nie walutami zagranicznemi. Samorządy **nie powinny robić zakupów za granicą,** tak samo musimy się wstrzymać z zakupami samochodów i wagonów co najmniej do jesieni. **Restrykcje walutowe muszą być** i należy taki nastrój wytworzyć w społeczeństwie. O opłatach wywozowych nie może być mowy, **bo niema racji tamować eksportu.** Przewidziane są ustępstwa taryfowe oraz **duże kredyty eksportowe udzielane przez Bank Polski,** co jest akcją bardzo płodną.

Oto ekspose p. premjera i ministra skarbu zarazem. Krytyczne uwagi o niem odkładamy na później.

Niemcy i Litwa przygotowują akcję szpiegowską w Polsce

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Ryga, 27 czerwca. Wedle informacji z Kowna, **między generalnym sztabem litewskim, a Berlinem zawarto porozumienie o wspólną akcję wywiadowczą w Polsce.**

Na podstawie tego porozumienia organizacja szaulisów będzie miała prawo **werbowania członków na terenie Prus Wschodnich,** a Niemcy będą mieli prawo służenia w litewskich organizacjach także w charakterze instruktorów. Władze litewskie na terenie pogranicza dokonują **szczegółowych pomiarów.**

Sowiety proponują Niemcom zawarcie paktu gwarancyjnego skierowanego przeciw Polsce

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 27 czerwca. Berliński korespondent »Echo de Paris« podaje z dobrze poinformowanego źródła sensacyjną wiadomość, że **rząd sowietów** celem pokrzyżowania planów zawarcia zachodniego paktu bezpieczeństwa, **przedłożył rządowi niemieckiemu projekt paktu gwarancyjnego niemiecko-sowieckiego.** Rząd sowiecki proponuje wzamian za odrzucenie układów z Francją i z Anglją **zagwarantowanie Niemcom ich granic zachodnich** i przyjście im ewentualnie z pomocą zbrojną.

Pozatem rząd sowiecki ma obiecać, że **wywrze odpowiedni nacisk na Polskę celem uzyskania od niej zmiany granic na korzyść Niemiec.**

Ambasador niemiecki w Moskwie Brockdorff Rantzau nalegał podobno usilnie, aby rząd niemiecki przyjął propozycje sowietów.

Gdańsk organizuje 20-tysięczną armję przeciw Polsce

Warszawa, 27 czerwca. Z Gdańska donoszą: **Organizacje wojskowe w Gdańsku urządzają pod okiem wysokiego komisarza Ligi Narodów ćwiczenia wojskowe w Wrzeszczu,** ściśle według instrukcyj niemieckich i **zgodnie z wojskowemi przepisami niemieckiemi.**

W ćwiczeniach uczestniczą **urlopowani członkowie »Reichswehry« i »Schupo«.**

Podobno Niemcy wydali polecenie, aby także i w wiejskich kasach **nieustannie rosną. Gdańsk wystawił na wszelki wypadek zdolną do boju armję, liczącą przynajmniej 20.000 ludzi.**

Uzbrojenie dla armji gdańskiej jest już podobno **przez Niemców przygotowane.**

Uroczyste zjazdy w Krakowie

Kraków, 27 czerwca.

W niedzielę i poniedziałek Kraków witać będzie w swoich murach tysiące gości, którzy zawitali do nas ze wszystkich stron Polski, na odbywające się w podwawelskim grodzie zjazdy i obchody jubileuszowe. Kraków, to serce Polski, wita wszystkich radośnie i szczerem sercem.

NA ZJAZD BIBLJOFILÓW POLSKICH

rozpoczynający jutro obrady w Krakowie, przybyli w ciągu dnia dzisiejszego: ordynat Edward hr. Krasiński z Warszawy, Stefan Demby, szef departamentu dla spraw bibljotek państwowych z małżonką, Stefan Rygiel, dyrektor bibljoteki uniwersyteckiej w Wilnie, ks. Majkowski, kustosz Muzeum djecezjalnego w Poznaniu, dr Marjan Gumowski, dyrektor Muzeum w Poznaniu, p. Moczarski z Torunia, oraz kilkunastu bibljofilów z Warszawy. Przyjazd reszty uczestników zjazdu nastąpi dzisiaj wieczór, dzisiaj też o godzinie 9 w Grand hotelu odbędzie się zebranie towarzyskie, celem wzajemnego poznania się. Lista uczestników zjazdu do dziś rana obejmowała 125 nazwisk, w tem 65 zamiejscowych.

W programie zjazdu zaszła zmiana o tyle, że w poniedziałek odbędzie się także wycieczka do Mogiły dla zwiedzenia tamtejszej bibljoteki klasztornej.

Na cele zjazdu gmina miasta Krakowa wyasygnowała subwencję 500 złotych, oraz udzieliła uczestnikom zjazdu wolnych biletów tramwajowych, ofiarowała samochody na wycieczkę do Bielan.

Szereg specjalnych druków na zjazd, wykonanych artystycznie, ofiarowały bezinteresownie cztery drukarnie: Anczyca, Uniwersytecka, Narodowa i drukarnia Muzeum Przemysłowego.

Powszechny Zjazd Bractw strzeleckich

Strzelanie honorowe i konkursowe na Woli

(adw) Dzisiaj, jako w drugi dzień powszechnego zjazdu Bractw strzeleckich w Krakowie, odbywa się turniej strzelniczy o mistrzostwo w strzelnicy im. gen. Zielińskiego na Woli Justowskiej.

O godzinie 8 rano uczestnicy zjazdu wyruszyli w pochodzie ulicami miasta pod gmach „Sokoła“, skąd samochodami udali się na strzelnicę na Woli Justowskiej.

Tutaj w pięknym pawilonie strzelniczym, przystrojonym zielenią, kwiatami ,oraz flagami państwa i miasta, zebrali się w międzyczasie dygnitarze, wśród których zauważyliśmy wojewodę Kowalikowskiego, starostę krakowskiego dra Bala, staroste Stańczykowskiego, wiceprezydenta m. Sarego i Wielgusa, b. ministra profesora Kumanieckiego, marszałka pow. krakowskiego Skrzyńskiego, inspektora armji gen. Szeptyckiego, gen. Dziewanowskiego, pułkownika Augustyna, dowódcę O. W. i wielu innych.

Przybyłych dygnitarzy i uczestników zjazdu przywitał pięknem przemówieniem prezes tutejszego Bractwa kurkowego, dr Schneider, poczem orkiestra odegrała hymn strzelecki.

Następnie sekretarz zjazdu, p. Ostrowski, zapowiedział trzykrotny strzał na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który oddał świetnie prezes dr Schneider. Trzykrotne te strzały otwarły właściwy konkurs strzelniczy, którego pierwszą część stanowiły strzały honorowe, oddawane przez zebranych dygnitarzy i zaproszonych gości, poczem rozpoczęło się strzelanie konkursowe, które potrwa aż do zmierzchu.

O godzinie 8 wieczorem odbędzie się na cześć uczestników zjazdu zebranie towarzyskie z kolacją w kawiarni „Esplanade“.

Na szczególną wzmiankę wśród uczestników zjazdu zasługują Bractwa strzeleckie z okręgu śląskiego, których członkowie, odziani w paradne mundury koloru kaki, oraz myśliwskie kapelusze, budzili ogólny podziw.

Poza tem świetnie reprezentowane były Bractwa strzeleckie z okręgów: pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego i tarnowskiego.

Jutro, w niedzielę, jako w trzeci dzień zjazdu, odbędzie się uroczysta intronizacja krakowskiego „króla kurkowego“ według podanego już przez nas programu.

ZJAZD UCZESTNIKÓW MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ROLNICZEGO W KRAKOWIE.

W nocy z czwartku na piątek przybyła do Krakowa wycieczka części członków 12-go międzynarodowego kongresu rolniczego, który odbywał się w Warszawie. Wycieczka ta wyjechała w piątek o godz. 7 rano do Wieprza koło Andrychowa, następnie do Osieka, Wieliczki i Gomnisk celem zwiedzenia tamtejszych gospodarstw rolnych. Wieczorem wycieczka wróciła do Krakowa. Dziś wyjeżdża do Balic i Raby Wyżnej.

W dzisiejszym dniu wieczorem przybywają do Krakowa dwie dalsze wycieczki, a w niedzielę dalsza część członków kongresu.

Dnia 28 bm. zgromadzą się wszyscy uczestnicy kogresu, bawiący w Krakowie na dworcu o godz. 10.30, skąd następnie udadzą się pieszo do kościoła Marjackiego na nabożeństwo, a następnie na obrady do Małopol. Tow. Rolniczego przy pl. Szczepańskim. W drodze zatrzymają się u wylotu ul. św. Jana, gdzie zaprodukuje się banderja oraz wesele krakowskie. Następnie po śniadaniu w Starym Teatrze — uczestnicy kongresu zwiedzą zabytki Krakowa.

Wraz z uczestnikami wycieczki — przybędzie dziś do Krakowa min. rolnictwa Janicki wraz z delegatami warszawskimi.

Między gośćmi, którzy przybyli już do Krakowa, znajdują się Francuzi, Anglicy i Włosi, którzy zamieszkali w szeregu hoteli krakowskich.

INAUGURACJA III. ZJAZDU RADY AKADEMICKICH KÓŁ NAUKOWYCH W KRAKOWIE.

W Krakowie toczą się od piątku obrady Związków specjalnych akademickich kół naukowych oraz obrady Rady Zw. Kół naukowych akademickich.

Inauguracja Rady odbyła się wczoraj o g. 12 w południe w auli Uniwersytetu z udziałem rektora Un. Jag., prof. uniwersytetu ze wszystkich wydziałów i szkół akademickich w Krakowie, wojewody Kowalikowskiego, płk. Augustyna, przedstawicieli kuratorjum szkolnego oraz szeregu osobistości w Krakowie.

Po przemówieniach prez. Zarządu gł. Zw. A. Tiedlera, przemówił rektor Rostworowski, życząc pomyślnych obrad i podkreślając znaczenie kół naukowych. Następnie powitali Zjazd: wojewoda Kowalikowski imieniem rządu, dr Jakubiec im. kuratorjum oraz poszczególni przedstawiciele delegacyj przybyłych na zjazd z innych miast uniwersyteckich, a to Gdańska, Wilna, Lwowa, Poznania, Warszawy i Lublina.

Zamykając zebranie inauguracyjnej prezes zarządu złożył podziękowanie Krakowowi za gościnne przyjęcie na ręce komisarza Zjazdu M. Wyderki.

Młodzież szkół krakowskich ku czci Bolesława Chrobrego i Nieznanego Żołnierza

Na prastarym Rynku krakowskim odbyła się dzisiaj niezwykła uroczystość. Oto młodzież wszystkich zakładów szkolnych złożyła hołd Bolesławowi Chrobremu, oraz Nieznanemu Żołnierzowi.

Obszerna połać Rynku od strony ul. Szewskiej zapełniła się szczelnie młodzieżą obojga płci, która w karnych szeregach ustawiła się frontem do ołtarza polowego, jaki stanął pod arkadami Sukiennic.

MSZA POLOWA.

O godz. 10 rano wyszedł z cichą mszą świętą ks. dr Rychlicki, katecheta IV gimnazjum. Równocześnie międzygimnazjalny mieszany chór pod batutą prof. Koniora przy dźwiękach orkiestry gimnazjalnej rozpoczął szereg pieśni kościelnych.

Koło ołtarza ustawiły się delegacje szkół ze sztandarami oraz ze zdobytemi na zeszłorocznych zawodach — nagrodami. Dalej zajęli miejsca: przedstawiciele kuratorjum okr. szkolnego, wizytatorowie, dyrektorzy wszystkich szkół krakowskich, wojewoda Kowalikowski ze starostami Balem i Stanowskim, kom. rządu dr Wauwrausch z wiceprezydentami Sarem i Wielgusem, prez. Izby skarbowej Greger, b. min. robót publ. Dudek, dyr. policji dr Styczeń, gen. Dziewanowski, kom. obozu warownego plk. szt. gen. Augustyn z korpusem oficerskim.

Ofiara skończona. Z tysiąca piersi dobyte unoszą się w przestworza słowa pieśni »Ojczyznę wolność — pobłogosław Panie!«...

Teraz przy dźwiękach czterech orkiestr rozwinął się

WIELKI POCHÓD.

czoło którego stanowiła orkiestra gimnazjum św. Anny. Za orkiestrą maszerowały harcerki, za harcerkami harcerze, za nimi postępowała orkiestra IV gimnazjum, dalej drużyny żeńskie z orkiestrą gimnazjalną z Myślenic, wreszcie drużyny męskie. Pochód ruszył wzdłuż linji A-B, następnie ulicą Florjańską w kierunku pomnika Jagiełły, gdzie na płycie **Nieznanego Żołnierza** młodzież złożyła wspaniały wieniec z napisem na sharfach:

»W HOŁDZIE NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI DRUŻYNY ZAWODNICZE OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO.

Po oddaniu hołdu Nieznanemu Żołnierzowi pochód przeszedł ulicą Basztową, Dunajewskiego, Podwalem i Straszewskiego, gdzie u wylotu ulicy Wolskiej odbyła się defilada młodzieży przed reprezentantami władz i swymi dzielnymi kierownikami. Pochód doszedł do placu Groble, gdzie się rozwiązał.

Defilujące oddziały wzbudziły ogólny entuzjazm, który wyrażał się huraganem oklasków.

Obchód „Wianków" w Krakowie

Tradycyjny obchód „Wianków", odbyć się mający w niedzielę, dnia 28 czerwca b. r., zapowiada się świetnie nietylko pod względem nader bogatych ogni sztucznych, które w pewnym punkcie programu mają zamienić most dębnicki w żywą Niagarę światła, ale także nabiera charakteru wyjątkowo uroczystego z powodu ogromnego zjazdu w Krakowie, z okazji kongresu rolniczego, Tow. Strzeleckich, Straży pożarnych, Zjazdu bibljofilów polskich, nadto licznych wycieczek z różnych krańców Polski. Ludność krakowska zetknie się nad Wisłą z dwustu delegatami wszystkich narodów świata, których przyjmować będzie minister rolnictwa. Olbrzymia loża reprezentacyjna buduje się na ten cel na wybrzeżu Wisły u wylotu placu Groble.

Ceny miejsc na „Wianki" od 50 groszy do 2 złotych, dzieci płacą połowę biletów.

W poniedziałek, o godzinie 2 po południu, odbędzie się na przystani wioślarskiej O. W. S. K. przy ulicy Zwierzynieckiej l. 44, uroczysty chrzest nowych piętnastu łodzi, w tem jedenastu wyścigowych, między któremi są dwie ósemki. O godzinie 3 po południu, bezpośrednio po chrzcie łodzi, rozpoczną się regaty międzyklubowe, w których biorą udział liczne Towarzystwa wioślarskie, a to: warszawskie Towarzystwo wioślarskie, Koło wioślarzy warszawskich, wojskowy Klub wioślarski z Warszawy, Klub wioślarski z Poznania, Towarzystwo wioślarskie „Tryton" z Poznania i inne. W biegu czwórek wyścigowych o nagrodę honorową wędrowną, ofiarowaną z okazji jubileuszu O. W. S. K. w roku 1925 przez posła Marjana Dąbrowskiego, ówczesnego prezesa O. W. S. K., biorą udział: warszawskie Towarzystwo wioślarskie, Koło wioślarzy warszawskich, Klub wioślarski z Poznania, oraz osada O. W. S. K.

W tychże regatach po raz pierwszy w Krakowie ukażą się na Wiśle ósemki, których bieg z tego względu będzie niezwykłą atrakcją sportową. Do biegu tego ofiarował nagrodę honorową wędrowną prezes Polskiego Związku Towarzystw wioślarskich, mecenas Józef Radwan z Kalisza, członek honorowy O. W. S. K., nadto drugą nagrodę honorową prezes O. W. S. K., Franciszek Ksawery Pusłowski. Dostęp do widowni regatowej brzegiem Wisły od placu Groble po pod most dębnicki.

KRONIKA

Kraków, 27 czerwca.

Jubileusz krakowskich straży pożarnych

Jutro, to jest w niedzielę, odbędzie się jubileusz 50-lecia miejskiej Straży pożarnej i 60-lecia ochotniczej Straży ogniowej miasta Krakowa. O godzinie 8 rano zbiorą się oddziały Straży pożarnych na dziedzińcu strażnicy, poczem nastąpi o godzinie 8.45 wymarsz do kościoła św. Florjana. — Po drodze złożą delegacje wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Po nabożeństwie nastąpi poświęcenie sztandarów i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Z kościoła oddziały przejdą ulicami: Basztową, Sławkowską, wzdłuż linji A—B pod pomnik Mickiewicza, gdzie odbędzie się defilada, poczem Straże podążą ulicą Grodzką, Dominikańską i św. Gertrudy na strażnicę miejską. Tutaj starszyzna udekoruje zasłużonych strażaków.

Uroczyste otwarcie jubileuszu nastąpi o godzinie 1 po południu w sali Rady miejskiej, gdzie będą wygłoszone przemówienia. Popisy Straży pożarnych na boisku „Wisły" odbędą się o godzinie 4 po południu.

W poniedziałek, 29 bm., o godzinie 10 rano, w sali magistratu będą się toczyć obrady, poczem reprezentanci władz zwiedzą urządzenia i przyrządy pożarnicze na strażnicy miejskiej. Uroczystości zakończą się w parku Krakowskim festynem, urozmaiconym szeregiem niespodzianek, jak koło szczęścia, zawody wioślarskie na stawie, loterja fantowa i t. d.

Katastrofalny pożar kinoteatru w Ameryce

(PAT). Wczoraj wieczorem w Kansas wybuchł pożar podczas przedstawienia w kino. — **Podczas pożaru nastąpiła eksplozja. Wiele ludzi zabitych.** Wedle urzędowych danych, **dotychczas 30—40 osób poniosło śmierć.** Podczas akcji ratowniczej jeden **strażak poniósł śmierć a 2 odniosło rany.**

Jak w fantastycznym filmie

W nocy z 25 na 26 bm. **przybyło do Kanzas samolotem dwóch bandytów,** którzy dokonali napadu na bank, **zrabowali kilkanaście tysięcy dolarów i umknęli samolotem.**

Policja udała się za nimi **w pogoń na trzech aeroplanach wojskowych,** które wyruszyły w różnych kierunkach na poszukiwanie.

—o—

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę, dnia 28 bm., podczas mszy św. o godzinie 12 w południe chór i orkiestra seminarjum nauczycielskiego żeńskiego imienia Preisendanza pod kierunkiem profesora Fr. Koniora, a w poniedziałek (odpust św. Piotra i Pawła) orkiestra symfoniczna Związku muzyków polskich pod batutą dyr. O. Teutscha wykonają utwory religijne. Solo skrzypce A. Pastor, waltornia A. Tomeczek. — Jest to 300 program muzyki kościelnej za inicjatywą i pod kierunkiem prez. L. Grodzickiej.

PRZED WYJAZDEM UCZNIÓW NA KOLONJE. Wszyscy uczniowie w liczbie 130, przyjęci przez wydział „Towarzystwa kolonji wakacyjnej dla uczniów gimnazjów miasta Krakowa" do kolonji Towarzystwa w Porębie Wielkiej, zgromadzą się w poniedziałek, dnia 29 bm., w gimnazjum IV. (ulica Krupnicza l. 2, I. piętro) o godzinie 10½ rano, gdzie przedłożą ostatnie świadectwa szkolne, ewentualnie dodatkowe lekarskie, odpowiednie deklaracje — i gdzie otrzymają szczegółowe informacje.

Niezjawienie się ucznia wyklucza go od uczestnictwa w kolonji w Porębie.

POPISY STRAŻY POŻARNYCH na boisku „Wisły" odbędą się, jak donosiliśmy, w niedzielę o godzinie 4 po południu. W popisach między innymi weźmie udział 20 toporników z podhalańskich Straży pożarnych. Spodziewać się należy, że w niedzielę liczna publiczność pospieszy na boiski „Wisły", aby przypatrzeć się tak rzadko widywanym popisom, dowodzącym sprawności naszych Straży pożarnych. Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego, linja A—B.

ZAKAZ KĄPIELI W WIŚLE. Magistrat zawiadamia, że z powodu stanu wody na Wiśle — 1.50 m., kąpiele i pławienie koni, ze względu na bezpieczeństwo życia, jest do odwołania wzbronione.

Ważne dla wycieczek i podróżującej publiczności

Niezwykle cenna działalność, jaką już od roku na terenie Krakowa rozwinęło Polskie Biuro Podróży „Orbis", spotyka się z pełnem uznaniem ze strony podróżującej publiczności. Biuro to, mieszczące się w centrum miasta, w Rynku Głównym pod l. 13, prowadzone przez długoletniego naczelnika kolejowego, otwarte jest bez przerwy do godziny 7 wieczorem. W swoim zakresie Biuro sprzedaje bilety kolejowe do wszystkich stacyj w Polsce i za granicę bez żadnej dopłaty. **Bilety te zakupywać można nawet na 7 dni naprzód przed dniem wyjazdu.** Biuro udziela nadto z całą uprzejmością bezinteresownie wszelkich informacyj w sprawach podróży, rozkładu jazdy, rezerwowania miejsc w pociągach, załatwiania formalności przy ekspedjowaniu wycieczek przy zastosowaniu zniżek kolejowych i t. p.

Ponadto Biuro „Orbis" wydaje bezpłatny dwutygodnik podróżniczy, na razie dla Lwowa, który, poza krótkim przewodnikiem, zawiera dokładny rozkład jazdy, oraz szereg bardzo ważnych dla podróżującej publiczności, informacyj. Takisam dwutygodnik wydawać będzie „Orbis" i dla wygody przyjezdnych do naszego miasta.

Biorąc pod uwagę niewygody, na jakie narażony jest wyjeżdżający przy zakupywaniu biletów na dworcu, oraz możność zakupienia biletu jazdy na parę dni naprzód za pośrednictwem Biura „Orbis", niewątpliwie podróżująca publiczność, jakoteż wycieczki w całej pełni korzystać będą ze świadczeń tej pożytecznej instytucji.

Z kraju i ze świata

MIANOWANIE BISKUPA-SUFRAGANA WARSZAWSKIEGO. Nuncjatura apostolska w Warszawie komunikuje, że papież mianował ks. prałata Władysława Szcześniaka, proboszcza parafji św. Barbary w Warszawie, biskupem tytularnym Larandy i sufraganem warszawskim. Tak więc ks. biskup Szcześniak będzie sufraganem warszawskim w miejsce zmarłego niedawno ś. p. ks. biskupa Ruszkiewicza, a obok dotychczasowego biskupa polowego W. P. ks. biskupa Galla.

STAŁE OBNIŻANIE PUNKTÓW DODATKU REGULACYJNEGO. Z Warszawy telefonują nam W związku z uposażeniem urzędników i podwyższeniem mnożnej na lipiec na 42 grosze, ministerstwo skarbu w odnośnem rozporządzeniu zaznacza, że obniżka z 70 punktów dodatku regulacyjnego na 60 będzie co pół roku spadać o 10 punktów aż do dojścia do 0. Zauważyć należy, że obniżkę tę najdotkliwiej odczują najniższe kategorje pracowników państwowych.

SPRAWA PRZYSZŁEGO SEZONU W TEATRACH MIEJSKICH W POZNANIU, a przedewszystkiem w Operze, przedstawia się na razie bardzo niejasno. Wobec tendencji magistratu, względnie dyrekcji, ażeby, ze względu na poważny niedobór, obniżyć znacznie gaże aktorów przy odnawianiu kontraktów, rozmowy ograniczają się do tego, że artyści albo warunki te przyjmą, albo odnowienie kontraktu nie nastąpi. Wobec tego, że warunki te są o wiele gorsze, niż w roku zeszłym, do porozumienia nie dochodzi, aktorzy bowiem nie chcą zgodzić się na tak jednostronne załatwienie sprawy. Sezon operowy, który miał się zakończyć 1 lipca, przedłużony zostanie w związku z tem do 15 lipca.

50-LETNI JUBILEUSZ STRAŻY POŻARNEJ. Ochotnicza Straż pożarna obchodzić będzie wkrótce 50-lecie swojego istnienia. Z tej okazji odbędzie się w Katowicach wielka uroczystość, która potrwa trzy dni. Na ten jubileusz przybędą do Katowic delegacje Straży pożarnej z całej Polski. Na program uroczystości złożą się ćwiczenia strażackie, wykłady teoretyczne. Delegacje i Straż katowicka, uformowana w olbrzymi pochód, uda się do parku Kościuszki, gdzie odbędzie się festyn. Jubileusz ten będzie przeglądem sił strażackich w Polsce.

W GMACHU DYREKCJI KOLEJOWEJ ZNALEZIONO MATERJAŁY WYBUCHOWE. W gmachu dyrekcji kolejowej w Katowicach przy przeprowadzce urządzeń biurowych, znaleziono w ubocznej ubikacji przyprószoną i przywaloną różnemi drobiazgami skrzynię, w której znachodziły się paczki z materjałem wybuchowym. Są to jeszcze zabytki z czasów, kiedy „Szupo" miała tu swoje schronienie. Paczki te zabrała policja i oddała wojskowości.

BEATYFIKACJA OŚMIU JEZUITÓW. W tych dniach odbyła się w rzymskiej bazylice uroczysta beatyfikacja ośmiu Jezuitów francuskich, którzy byli pierwszymi Misjonarzami, krzewiącymi wiarę Chrystusową w Ameryce Północnej. Pięciu z pośród nich, a mianowicie: OO. Brebeuf, Lallemand, Daniel, Garnier i Chanabel, zginęli w Kanadzie, torturowani przez Indjan. Trzej Jezuici: Jogues, oraz bracia Goupil i Delande, stracili w tensam sposób życie na terenie dzisiejszych Stanów Zjednoczonych. Relikwje tych mężów błogosławionych, które znajdowały się w siedzibie Jezuitów w Quebecu, przewieziono do Rzymu.

DZIENNIKARZE WOLNI OD PODATKU DOCHODOWEGO — ALE W BUŁGARJI. W dniu 25 bm. Sobranie przyjęło jednomyślną uchwałę, uwalniającą dziennikarzy od opłacania podatku dochodowego.

TRAGICZNY ŻART. W miejscowości Filettole, tuż pod Genuą, założył się tamtejszy burmistrz podczas zabawy w miejscowem kasynie, że jednemu z uczestników zestrzeli kapelusz z głowy, nie drasnąwszy go. Strzał jednak chybił i kula ugrzęzła w głowie nieszczęśnika, kładąc go trupem. — Świadkowie tragicznego zajścia z obawy przed odpowiedzialnością przemilczeli ten fakt i dopiero onegdaj policja wpadła przypadkowo na trop strasznej prawdy. Burmistrza aresztowano.

Ze sportu

SKŁAD VIENNY W ZAWODACH Z CRACOVIĄ. Drużyna I. Vienna F. C. przybywa do Krakowa w swoim najlepszym składzie z szeregiem reprezentacyjnych graczy, których nazwiska same mówią za siebie. Bramkarz: Ostriczek, obrona: Blum, Reiner, pomoc: Ludwig, Seifert, Hoffmann, Jönö Konrad, Pichinger, atak: Seidl, Kuzel, Gschweid, Kalman Konrad, Ryba i Fischer. Tej wspaniałej drużynie, która zajmuje obecnie trzecie miejsce w tabeli, przeciwstawi Cracovia w oba dni pełną swoją pierwszą drużynę.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO ROZPOCZYNAJĄ SIĘ DZISIAJ O GODZINIE 4 PO POŁUDNIU NA BOISKU WISŁY. Do zawodów zgłoszono dotychczas 80 zawodników, mianowicie: Cracovia 24, Wisła 20, A. Z. S. 14, Makkabi 11, Jutrzenka 9, „Sokół" Kraków I. 2. Dalsze zgłoszenia zapewne nadejdą. Zawody odbywać się będą w sobotę o 4 po południu, w niedzielę o godz. 8 przed południem, w poniedziałek o gozinie 8 i 3 po południu.

TURNIEJ FOOTBALOWY. W niedzielę i poniedziałek, 28 i 29 bm., rozegranym zostanie turniej piłki nożnej pomiędzy drużynami: Wisły, Jutrzenki, Wawelu i Zwierzynieckiego Klubu sport. Najbardziej zajmującemi będą spotkania Wisły z Jutrzenką i Wawelu z Wisłą. Zajmujące te zawody odbędą się na boisku Jutrzenki w godzinach przedpołudniowych, a mianowicie o godzinie 9.30 i 11 przed południem.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Sezon dramatu kończy się we wtorek, dnia 30 b. m. Wszystkie dni, pozostające do końca, wypełni krotochwila Fredry „Nowy Don Kiszto", ozdobiona uroczą muzyką Moniuszki, w wybornem wykonaniu pp.: Bednarskiej, Buczyńskiej, Leliwy, Knobelsdorfa, Pągowskiego, Zawistowskiego, oraz chóru Towarzystwa operowego. Jutro po południu ostatnie popołudniowe przedstawienie sezonu, na którem dana będzie pełna humoru i wdzięku komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic" po cenach zniżonych.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „ANTONJI". Sukcesowa komedja Lengyela „Antonja", wypełniająca stale widownię, ukaże się jeszcze tylko cztery razy, a to dzisiaj, w sobotę, 27 b. m., oraz w dni następne do 30 b. m. włącznie. „Antonja", w pełni powodzenia, ustępuje miejsca słynnej sztuce egzotycznej Anskiego „Dybuk", tłomaczony przez Korena. „Dybuk", który w Łodzi, w Warszawie, należał do pierwszorzędnych sensacyj teatralnych, przygotowywany jest już w „Bagateli" od dłuższego czasu pod kierunkiem reżyserskim p. Barwińskiego. Sztuka ta otrzyma nowe dekoracje i charakterystyczne kostjumy. W wykonaniu „Dybuka" weźmie udział cały personal artystyczny „Bagateli".

W niedzielę o godzinie 4 po południu niezawodna farsa amerykańska „Pragnę potomka", która stale zdobywa rekord śmiechu. W poniedziałek, 29 bm., jako w dzień świąteczny, odbędzie się popołudniowe przedstawienie, na którem ukaże się po raz 15-ty wyborna, tryskająca humorem „Żoneczka z Varieté".

OPERETKA „NOWOŚCI", ULICA RAJSKA. W niedzielę o godzinie 4 po południu po cenach całkiem zniżonych „Najpiękniejsza z kobiet" z pp. Kozłowską i Sempolińskim; wieczorem o godzinie 8 ostatnia nowość „Książę Nancy" z pp. Kramerówną. W poniedziałek o godzinie 4 po południu wystąpią ulubieńcy Krakowa pp. J. Kozłowska i L. Sempoliński w „Dzidzi", stale po brzegi wypełniającej widownię. Ceny miejsc całkiem zniżone; wieczorem o godzinie 8 znakomita operetka Lehara pod tytułem: „Książę Nancy".

TEATR „QUI PRO QUO" W KRAKOWIE. Dn. 1 lipca rozpoczyna występy w teatrze miejskim sympatyczny teatrzyk „Qui pro quo" z Warszawy, którego występy w zimie b. r. cieszyły się tak ogromnem powodzeniem. „Qui pro quo" przyjeżdża w najlepszym swoim składzie w osobach pp.: Z. Pogorzelskiej, H. Ordonówny, L. Brackiej, M. Merlińskiej, F. Jarosy'ego, E. Koszutskiego, K. Krukowskiego, L. Lewińskiego, K. Toma i przywozi własne wysoce oryginalne dekoracje i kostjumy. Na pierwszy program pójdzie znakomita revia pod tytułem: „Hallo! Ciotka!", grana w Warszawie około 200 razy.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 27 b. m.: „Nowy Don Kiszot".
Niedziela, 28 b. m., po południu: „Wiele hałasu o nic"; wieczorem: „Nowy Don Kiszot".
Poniedziałek, 29 b. m.: „Nowy Don Kiszot".
Wtorek, 30 b. m.: „Nowy Don Kiszot".

TEATR „BAGATELA"

Sobota, 27 b. m.: „Antonja".
Niedziela, 28 b. m., o godzinie 4 po południu: „Pragnę potomka" (ceny zniżone); wieczorem o g. 8: „Antonja".
Poniedziałek, 29 b. m., o godzinie 4 po południu: „Żoneczka z Varieté" (ceny zniżone); wieczorem o godzinie 8: „Antonja".
Wtorek, 30 b. m.: „Antonja".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota, 27 b. m., o godzinie 4 po południu: „Hrabina Marica"; wieczorem o godzinie 8: „Książę Nancy".
Niedziela, 28 b. m., o godzinie 4 po południu: „Najpiękniejsza z kobiet"; wieczorem o godzinie 8: „Książę Nancy".
Poniedziałek, 29 b. m., o godzinie 4 po południu: „Dzidzi"; wieczorem o godzinie 8: „Książę Nancy".

TELEGRAMY

Możliwość zerwania stosunków angielsko-rosyjskich

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 27 czerwca. W kołach zbliżonych do rządu liczą się **z możliwością zerwania stosunków z sowietami,** dlatego, że **podburzają jawnie Chiny przeciw Anglji.**

Pierwszym krokiem będzie **wspólne demarche mocarstw w Pekinie z żądaniem wyeksmitowania Karahana.**

—o—

Poseł Szapiel naczelnikiem organizacji dywersyjnej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 czerwca. Jedno z pism warszawskich donosi z Wilna, że likwidowanie **»Białoruskiej powstańczej hromady«** postępuje ciągle naprzód. Dotychczas **aresztowano ponad 50 osób.**

Śledztwo dało nieoczekiwane wprost wyniki. Oto okazało się, że szefem **organizacji dywersantów jest poseł na Sejm Szapiel.**

Napad bandycki na autobus

Loco Press donosi z Besterce (Słowacja):

Autobus osobowy został przedwczoraj **zatrzymany na drodze przez wzniesienie barykady.** W stronę autobusu dano kilka strzałów. Trzech zamaskowanych mężczyzn z dobytemi rewolwerami napadło na pasażerów, odebrali im wszystkie przedmioty wartościowe, rozebrali ich do naga i uciekli następnie do lasu. Autobus wrócił z nagiemi osobami do miasta.

Giełda zurychska

Zurych, 27 czerwca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 23.60, Londyn 25.03 7/16, Nowy Jork 5.15, Belgja 23.50, Włochy 18.15, Hiszpanja 74.90, Holandja 206.55, Berlin 1.22 6/10, Wiedeń 72.55, Sztokholm 138, Kopenhaga 101.85, Sofja 370, Praga 15.25, Warszawa 99.12, Budapeszt 0.72½, Białogród 873½, Ateny 815 3/10, Konstantynopol 281, Bukareszt 240, Helsingfors 13, Buenos Aires 207½. Tendencja wyczekująca.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od dnia 5 czerwca 1925 r.

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0·30	Warszawa	8·19
Wiednia	0·35	Wiedeń	12·31
		(Pol. do Dziedzic)	
Lwowa (Bukareszt)	2·20	Lwów	8·20
Zakopanego	2·35	Zakopane	8·00
N. Sącza p. Tarnów	2·35	Nowy Sącz	6·44
Krynicy (sezon)	2·50	Krynica	8·07
Niepołomic	4·10	Niepołomice	5·20
Piotrowic, Katowic	4·20	Piotrowice	8·33
Lwowa	5·35	Lwów	12·35
(Pol. do N. Sącza)			
Katowic Z.	7·00	Katowice	9·33
Piotrowic	7·15	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7·30	Zakopane	12·59
Lwowa	7·40	Lwów	17·20
Oświęcimia p. Skawinę	8·10	Oświęcim	10·49
z Krakowa-Płaszowa			
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8·35	Warszawa	19·50
N. Sącza via Sucha	8·50	N. Sącz	16·10
Kocmyrzowa	9·30	Kocmyrzów	10·22
z Grzegórzek			
Poznania Z.	10·05	Poznań	22·00
przez Katowice			
Żywca	10·20	Żywiec	14·19
N. Sącza p. Tarnów	11·05	N. Sącz p. Tarnów	16·45
Krynicy	11·05	Krynica	18·35
Lwowa	11·45	Lwów	22·40
Lwowa	13·15	Lwów	19·05
Katowic	13·20	Katowice	16·13
Zakopanego-N. Sącza	13·30	Zakopane	20·23
Kocmyrzowa	13·40	Kocmyrzów	14·33
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·22
Słotwiny-Brzeska	14·00	Słotwina-Brzesko	15·47
(w soboty)			
Warszawy Z.	14·15	Warszawa	21·40
Oświęcimia p. Skawinę	14·20	Oświęcim	16·35
Piotrowic	14·20	Piotrowice	16·38
Niepołomic	14·35	Niepołomice	15·27
Przemyśla	14·35	Przemyśl	22·45
(Pol. do Rzeszowa)			
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·50
Słotwiny-Brzeska	16·15	Słotwina-Brzesko	18·21
(codziennie do soboty)			
Katowic (Berlina)	17·00	Katowice	20·02
Wiednia	17·55	Wiedeń	6·15
z Bielska posp.			
Bielska (Cieszyna)	17·55	Bielsko	22·06
Gdańska	19·00	Gdańsk	9·55
Katowic	19·15	Katowice	21·48
Warszawy	19·15	Warszawa	9·00
Bochni	19·30	Bochnia	20·24
Warszawy Z.	19·30	Warszawa	6·25
Nowego Sącza	19·55	Nowy Sącz	2·51
Rozwadowa	20·05	Rozwadów	0·55
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20·52
Kocmyrzowa	20·30	Kocmyrzów	21·22
z Grzegórzek			
Lwowa	21·05	Lwów	6·45
Bielska-Cieszyna	21·15	Bielsko	0·15
		Cieszyn	2·10
Łodzi	21·40	Łódź	6·25
Poznania	22·20	Poznań	6·30
przez Katowice			
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	6·15
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·00
Warszawy	23·50	Warszawa	8·25

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	0·22	Lwów	8·20
Piotrowic	1·48	Piotrowice	22·30
Wiednia	1·55	Wiedeń	14·20
Warszawy (sezon)	2·06	Warszawa	18·15
Łodzi	5·00	Łódź	20·30
Krynicy	5·05	Krynica	20·50
przez Tarnów			
Zakopanego	5·20	Zakopane	23·00
Poznania	5·40	Poznań	21·25
Warszawy	6·15	Warszawa	22·40
Słotwiny-Brzeska	6·30	Słotwina	4·45
Lwowa	6·33	Lwów	20·55
Nowego Sącza	6·33	N. Sącz	23·20
przez Chabówkę			
Kocmyrzowa	6·55	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	7·20	Dziedzice	4·40
Wieliczki	7·20	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0·05
Oświęcimia	7·48	Oświęcim	5·20
przez Skawinę			
Warszawy via Dęblin	8·15	Warszawa	17·25
z Radom-Dęblin			
Niepołomic	8·15	Niepołomice	6·15
Katowic	8·15	Katowice	5·52
Piotrowic	8·25	Piotrowice	4·55
Lwowa	9·15	Lwów	0·05
Gdańska	9·40	Gdańsk	18·50
Cieszyna	10·25	Cieszyn	6·00
Wiednia	11·55	Wiedeń	22·50
		(do Dziedzic posp.)	
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12·30	Kocmyrzów	11·20
Katowic (Berlina)	12·30	Katowice	11·10
Lwowa	14·00	Lwów	3·25
Zakopanego	15·05	Zakopane	7·40
Warszawy	15·05	Warszawa	14·17
Piotrowic	15·05	Piotrowice	11·22
Tarnowa-Krynicy	15·05	Tarnów	13·48
Katowic	15·15	Katowice	13·45
Lwowa (Bukareszt)	16·15	Lwów	11·15
Krynicy	16·30	Krynica	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Zakopanego	17·15	Zakopane	7·40
Wieliczki	18·30	Wieliczka	18·15
Kocmyrzowa	18·40	Kocmyrzów	18·00
do Grzegórzek			
Piotrowic	19·00	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza	19·05	N. Sącz	13·05
przez Chabówkę			
Poznania	20·37	Poznań	8·40
przez Katowice			
Przemyśla	20·45	Przemyśl	14·00
Zakopanego	21·00	Zakopane	15·50
Katowic	21·10	Katowice	19·45
Lwowa	21·15	Lwów	15·25
Żywca	22·10	Żywiec	18·30
Bielska	22·20	Bielsko	15·30
Zakopanego	22·30	Zakopane	13·20
Warszawy	23·35	Warszawa	[illegible]
Krynicy (sezon)	23·47	Krynica	17·30

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Przedruk w niniejszym układzie wzbroniony.

RZECZY GODNE ZWIEDZENIA W KRAKOWIE

(INFORMATOR DLA PRZEJEZDNYCH)

Władze państwowe: Województwo, Basztowa 22. Komenda obozu warownego, pl. św. Magdaleny 2. Prokuratorja Generalna Rz. P., Rynek gł. 30. Kuratorjum okręgu szkolnego krak. Wielopole (Gmach P. K. O.) Dyrekcja policji, Zacisze 5. Izba skarbowa, Helclów 2. Dyrekcja okręgu skarbowego, Kanonicza 17, Dyrekcja kolei państwowej, pl. Matejki 12. Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Warszawska 3. Okręgowa Izba kontroli państwowej, Krowoderska 5. Okręgowy Urząd ziemski, Wolska 4. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych, Rynek gł. 35. Urząd wymiaru należytości, Zacisze 7. Urząd górniczy okręgowy, św. Jana 13. Urząd miar, Szujskiego 1. Urząd probierczy, Kanonicza 17. Sąd apelacyjny, Grodzka 52. Sąd okręgowy cywilny, Grodzka 55. Sąd powiatowy cywilny, św. Jana 22. Sąd okręgowy karny, Senacka 3, Sąd powiatowy karny, Kanonicza 9.

Barbakan, czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej**, zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2. Wstęp 1 zł od osoby. Zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10 rano, w niedzielę i święta po nabożeństwach. Wstęp 1 złoty.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama. Wstęp 1 złoty.

Muzeum Etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 groszy.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz **skarbiec kościoła N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Dom i Muzeum Jana Matejki, ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Wystawa Sztuk Pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godziny 10—4 po południu. Wstęp 1 zł 50 gr, w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

REPERTUAR teatrów i kinoteatrów wewnątrz numeru w rubryce: TEATR, KINO, ZABAWA.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEJ REFORMY"

Z okazji zjazdów w dn. 28 i 29 czerwca w Krakowie



Exlibris współczesny. Projekt Zofji Stryjeńskiej.

Święto polskiej książki

Kraków, 27 czerwca.

W starej kolebce polskiego druku, w Krakowie, rozpoczynają się w niedzielę obrady pierwszego w Polsce Zjazdu naszych bibljofilów. Zasadniczem celem tego Zjazdu jest określenie wytycznych kierunków dalszego rozwoju polskiego bibljofilstwa, określenie przemyślanego planu działania i współdziałania na przyszłość.

Okoliczność, że Zjazd ten, pierwszy w tym rodzaju w Polsce, dochodzi do skutku, że zaszła potrzeba zorganizowania teraz takiego Zjazdu, jest wymownym dowodem zarówno rozwinięcia się już u nas zorganizowanego bibljofilstwa, jakoteż jego żywotności, a więc dowodem rozszerzenia się w Polsce zrozumienia dla książki, książki pojętej jako całość, od papieru i druku do oprawy, oraz pogłębienia się kultu dla książki.

Dla bibljofila książka, manuskrypt, druk, sztych — to temat o bogatej historji, przemawiający mnóstwem szczegółów i szczegółów, niedostrzegalnych dla zwykłego widza, to „sui generis" kosmos, na który spogląda on i ocenia jako indywidualność. Jak stare mury zabytku właściwym sobie pogwarem opowiadają umiejącemu ich słuchać dawne zdarzenia i bajeczne dzieje, tak książka dla jej miłośnika otwiera swą uśpioną duszę, przenosi w inne krainy, odrywa od szarugi życia, wyzwala. I jak ów Sylwester Bonnard w powieści Anatola France'a marzy o pozyskaniu manuskryptu „Złotej legendy", tak bibljofil, wczuwając się w rzadki egzemplarz, marzy złotą legendę innej rzeczywistości, z błogosławionej krainy iluzji.

Książka oddziaływa swoją duszą, swą kulturą na jej miłośnika, czyni go lepszym, darzy szczęściem. Ale nie można zawdzięczać szczęścia książkom, jeżeli się ich nie pieści — powiedział francuski myśliciel — bibljofil, który na tejsamej wyżynie piękna w życiu apoteozował na równi kobietę i książkę. Wyśmiewano bibljofilów — powiada on. — Być może, że ostatecznie dają oni powód do żartów. Jest to los wszystkich zakochanych. Ale należałoby raczej zazdrościć im, gdyż upiększyli swoje życie trwałą i spokojną rozkoszą.

Prawda, bibljofil, dla którego książka stała się już nałogową narkozą, owem „opium Zachodu", przeradza się nieraz w majaka, który nie widzi żadnych innych zadań życia poza książką, a który napotkawszy „białego kruka", wprost odruchowo może nawet zmodyfikować wobec niego swe kryterja etyczne. Taki „mól książkowy", ogarnięty manją kollekcjonowania, uchodzić będzie w oczach współczesnych za dziwaka, nieszkodliwego zresztą i godnego pobłażania, takim jednak dziwakom-kollekcjonerom zawdzięczają swoje powstanie i rozwój pomniki kultury: bibljoteki, w podobny sposób tworzyły się muzea.

A to ukochanie książki rozwija równocześnie poczucie piękna, szerzy zamiłowanie do sztuki, staje się czynnikiem rozwojowym kultury. U nas, w Polsce zorganizowane bibljofilstwo jest objawem młodym, aczkolwiek w przeszłości nie brak było u nas miłośników i zbieraczy książek. Dawne zapiski rejestrują już w XV wieku bibljofila polskiego, kanonika poznańskiego, Mikołaja z Kościana. Celowa organizacja nastąpiła u nas prawie w 100 lat później niż za Zachodzie, gdzie w Paryżu pierwsze Towarzystwo bibljofilów powstało w roku 1820. Także o jeden wiek wcześniej od nas notuje Zachód jednego z najstarszych bibljofilów, kardynała angielskiego, Ryszarda de Bury, który w XIV wieku napisał głośny traktat o miłości książki, „Philobiblon", spolszczony przez Kasprowicza.

Mimo tej młodości organizacyjnej, mamy już dziś sześć polskich zrzeszeń bibljofilów, żywotnych i ruchliwych i jak świadczy obecny Zjazd, wykazujących tendencje rozwojowe. — Ich siedliskami są: Lwów (prezes Jan Kasprowicz), Warszawa (Stefan Demby), Poznań (ks. Edmund Majkowski), Zamość (dr Zygmunt Klukowski), Paryż (Stefan Koczorowski) i Kraków (Kazimierz Witkiewicz).

Zadaniem tych organizacyj jest rozwijanie w społeczeństwie zamiłowania do książki, szczególnie pięknie wydanej, dążenie do podniesienia estetycznego i technicznego poziomu wydawnictw, utrzymywanie stosunków z Towarzystwami zagranicznemi, a jednym ze środków, wiodących do tego celu, jest wszelkiego rodzaju propaganda wśród społeczeństwa, popularyzująca znaczenie pięknej książki.

Z tych Towarzystw, najruchliwsze jest Tow. krakowskie, założone w roku 1922. Wydało ono już szereg fachowych publikacyj, posiada dwa czasopisma, jako swoje organy, a to „Ex libris" i „Silva rerum", a aukcje książek, urządzane przez to Towarzystwo, budzą żywe zainteresowanie zarówno wśród bibljofilów jak i wśród licznych bibljotek w kraju. Dzięki tej ruchliwości, Kraków, jak to podnosi prasa zamiejscowa, stał się dziś główną siedzibą bibljofilstwa polskiego i dlatego pierwszy Zjazd odbywa się w Krakowie.

Nie przesądzając wyników obrad można jednak zgóry powiedzieć, że Zjazd będzie owocny, gdyż biorą w nim udział znawcy książki, ożywieni ideą szerzenia zrozumienia i kultu książki, oraz podniesienia jej piękna. — To też Zjazd ten, będący świętem kultu książki, powitać należy jako nader pożądany i wskazany czynnik propagandy piękna i kultury.

Jan Grzywiński.



Najstarszy exlibris polski z r. 1516.

Exlibrisem nazywamy **znak własnościowy**, naklejany na wewnętrznej stronie okładek książki. Jest to zazwyczaj kartka papieru, na której wydrukowano, czy też odbito jedną z technik graficznych nazwisko właściciela lub jego inicjał, herb, czy też jakibądź znak, rysunek i t. p. Nazwę swą wziął **exlibris** od pierwszych słów napisu własnościowego, jaki na nim umieszczano. Łacińskie **ex libris** zastępujemy dziś często słowami **z książek, ze zbioru i t. d.** Exlibris powstał i rozwinął się niedługo po wynalezieniu druku. Pierwsze exlibris pojawiają się już z końcem XV w. w Niemczech. Najstarszy polski exlibris, z roku 1517, należał do Macieja **Drzewickiego**, wybitnego humanisty i polityka, podkanclerzego koronnego i arcybiskupa gnieźnieńskiego (+ 1535). Z wieku szesnastego zachowało się jeszcze kilka polskich exlibrisów: biskupa Dantyszka, kanclerza Szydłowieckiego, Schneebergera lekarza krakowskiego i innych. Epoką rozkwitu exlibrisu w Polsce jest wiek XVIII, a potem po długim okresie upadku i braku smaku, nadchodzi w ostatnich latach wraz z wzrostem bibljofilstwa nowy, wzmożony ruch, zwłaszcza gdy cały szereg utalentowanych artystów podjął twórczość także i w tej dziedzinie. Przykładem może być pełen wdzięku exlibris arch. Karola **Stryjeńskiego**, wykonany przez żonę jego, Zofję Stryjeńską.

„Mól książkowy"

Zapytajmy kogokolwiek na chybił trafił, jak wygląda i co czyni tak zwany „mól książkowy", a więc bibliotekarz, bibljograf czy bibljofil, jednem słowem człowiek, dla którego książka jest przedmiotem sumiennych badań i serdecznego upodobania. Bez żadnej chyba wątpliwości usłyszymy, iż jest to chudy i zgarbiony, w zaniedbanem i zakurzonem chadza odzieniu, zlekka nieuczesany, a może nawet nieumyty, napewno niedowidzi i nosi najmniej modne okulary, odzywa się opryskliwie, ludzi unika i — „grzebie się" w książkach.

Charakterystyka to przesadna, a jednak w tem i owem prawdziwa.

Spójrzmy tylko na znany litografowany portret jednego z największych naszych „moli książkowych", założyciela Ossolineum, Józefa Maksymiljana Ossolińskiego, jedynie twarz uśmiechnięta, pełna łagodnej dobrotliwości, stanowi dowód, że opryskliwość nie była nieodłączną cechą bibljofila.

Za Jerzego Samuela Bandkiego, wybitnego bibljografa i bibljotekarza Bibljoteki Jagiellońskiej, już nie ręczymy; spogląda z podełba z pięknej potretowej akwaforty K. W. Kiliśnickiego, którą otrzymali w darze od krakowskiego Towarzystwa Miłośników książki w nowej odbitce członkowie pierwszego Zjazdu Bibljofilów.

Lecz zawróciwszy ku teraźniejszości, bez trudu przekonamy się — czyniąc przegląd „galerji bliźnich" bibljotekarzy i bibljofilów, — że ów typ „moła" zdarza się dość rzadko, a nawet zanika. I nie dziwna. Książka zbyt głęboko wniknęła w życie współczesnego człowieka, jej potrzeba i użycie jest zbyt nagminne, by oddziaływała jak dawniej, gdy była rzadką i cenną i dostępną tylko niewielu. — „Mag" książkowy i jego karykatura „mól" — to przeszłość. Typami czasów najnowszych są weseli bibljotekarze i radośni bibljofile. Książka ich nie przytłacza. — Wiążąc się ściśle ze wszelkiemi ich dążeniami i myślami, nie staje się znów jedyną myślą i wyłącznem dążeniem, nie jest celem dla siebie, lecz raczej środkiem walnym dla osiągnięcia dostojnej radości życia.

Byłoby jednak niesprawiedliwością wszystkie ciemne barwy przypisać przeszłości. — Owszem bywali i dawniej weseli bibljofile. Na dowód takiego twierdzenia opiszemy pewną książkę, znajdującą się w posiadaniu bibljoteki kościoła św. Marka w Krakowie:

Jest to potężny tom, w tak zwanem dużem folio — 39 cm wysokości, a 26 cm szerokości — zawierający 1320 stron. Treścią dotyczy historji rzymskiej i nosi tytuł: **Commentariorum Reipublicae Romanae... libri duodecim... autore Wolfgango Lazio Viennae. Austrioco, Medico, et Rom. Regis Historico.** — Wytłoczony przepięknie w sławnej drukarni bazylejskiej Jana Oporyna w roku 1551, w parę lat później — w roku 1557 — *dostaje się do bibljoteki* wybitnego magnata humanisty i miłośnika książek, Jana Bonera, gdzie otrzymuje oprawę w deski i skórę, wyciskaną ozdobnemi stokami oraz dużym herbowym znakiem właściciela, tak zwanym superexli brem. Nie długo tam jednak pozostaje. — Drogą daru, a może i inaczej, przechodzi na własność Jana Krzyżanowskiego, krakowianina, który pozostawił na wewnętrznej stronie okładki dodaną tu w podobiźnie zapiskę. Zapiska ta stanowi dowód naszego twierdzenia, że i w przeszłości bywali weseli bibljofile i to właśnie w Krakowie, który dziś w ruchu bibljofilskim prym dzierży. Oto jej brzmienie:

„Nobili viro virtute et pietate praecitanti D. Joanni Lango advocato tum Cracoviensi animo suo clarissimo in perpetuum signum amicitiae Joannes Krzyżanowski d. d. d. Anno 1584 ultima die Januarii. Pani Langowa, P. Dawidowa, dobre wino od Fihausera po 6 groszy pijącz".

Nie przekładamy pierwszej części tej dedykacji z łaciny na polskie, zrozumie ją każdy. Druga część polska jest odpowiedzią na pytanie, postawione u wstępu, co czyni tak zw. „mól książkowy". — Oto taksamo dziś, jak i w 1584 roku, nietylko „grzebie się" w książkach, lecz chętnie pija wino w miłem towarzystwie dostojnych pań. — Może też mają pewną rację ci, którzy twierdzą, że jest jakiś tajemniczy związek między bibljofilem a bibofilem.

Kazimierz Piekoński.

Brać strzelecka w Krakowie

Kraków, 27 czerwca.

Ulicami Krakowa przebiegł wiew średniowiecza. O starożytne mury i baszty obronne miasta uderza huk wystrzałów, jak niegdyś, przed wiekami i w długim ich pochodzie, budzi stare echo, zaklęte w kamień zabytków: to brać strzelecka z całej Polski zebrała się w Krakowie, by w łączności pomyśleć o Jutrze i by odwiecznym zwyczajem na „celestacie" stanąć do „strzelby" zapaśniczej o „pański klejnot".

Stary to ród — owa brać strzelecka, stary i dobrze zasłużony Ojczyźnie.

Zrodziły ją średnie wieki na podłożu różnych bractw i zrzeszeń zawodowych miejskich „ku wzajemnej obronie". Rozwój miast, potrzeba ich obrony, czasy związku hanzeatyckiego, wiek XIII. i XIV., stworzyły organizacje strzeleckie, oparte na ustawach, a mające na celu ćwiczenie z łuków i kuszy, przygotowywanie i prowadzenie obrony miasta.

W Polsce pierwsze bractwa strzeleckie powstały na ziemiach śląskich w połowie XIII. wieku, po wielkim napadzie Tatarów. Zapiski notują, że w Świdnicy Bołko I. w roku 1286 zatwierdził ustawę bractwa i sam bywał na ćwiczeniach strzelania z łuku do „ptaka na wysokiej żerdzi". Już wówczas ustalił się obyczaj, że który zdołał ustrzelić ptaka z żerdzi, był ogłaszany „królem ptasim".

Prawdopodobnie na tęsamą epokę przypada zawiązek bractwa strzeleckiego w Krakowie. Owa „konfraterja strzelców" musiała się tu widocznie szybko rozwinąć. zapewne w parze z rozwojem i fortyfikowaniem miasta, skoro za czasów Łokietka Kraków miał już znaczne obwarowania, bronione przez mieszczan, ćwiczonych w strzelaniu. W XIV. też wieku konfraterja miała już w Krakowie swoją „Strzelnicę".

Później nieco powstało bractwo strzeleckie we Lwowie, rozwijając się szybko w tem mieście, bliskiem „ściany nieprzyjacielskiej" i wówczas także i w innych miastach polskich.

Wiek XV. zaznaczył rozwój bractw strzeleckich, zwanych także kurkowemi i wprowadził do ćwiczeń obok łuku **„puszkę", czyli** muszkiet.

W Krakowie „celestat", strzelnica, gdzie strzelano do drewnianego ptaka, mieścił się koło bramy św. Mikołaja i dzisiejsza dzielnica Wesoła, nosiła w XV. wieku nazwę Strzelnica. Tutaj strzelano do kura, tutaj „trafarze", celni strzelcy, otrzymywali „pańskie klejnoty" — nagrody, zwyczajnie w formie kilku-łokciowego kawałka materji. Mimo wprowadzenia broni palnej, łuk na strzelnicy utrzymał się obok muszkietu czas długi. Jan Sobieski, uczęszczając do gimnazjum w Krakowie, ćwiczył się na „celestacie" w używaniu łuku i należał do najbieglejszych łuczników XVII. wieku.

Królowie polscy niewątpliwie w interesie uzdolnienia miasta do obrony, żywo popierali Towarzystwo kurkowe i często przybywali na strzelnicę na popisy. Szczególną opieką otaczał je Zygmunt August, który wprowadził także ćwiczenia w strzelaniu z dział, w polu „za Kazimierzem", a bractwu ofiarował srebrnego kura, godło, przechowywane do dzisiaj. Z tych czasów, bo z roku 1562, pochodzi „porządek strzelby szkoły rycerskiej", określający daty ćwiczeń, gatunek broni i „pańskie

POGADANKA TYGODNIOWA

W chwili gdy to piszę, drżą radośnie dziesiątki tysięcy serc i serduszek młodocianych. — Oto zamkną się bramy szkolne, a nastanie czas odpoczynku i zabawy. Jakież to rozkosze czekają „przyszłość narodu", zwłaszcza tę, którą przygarnie „wieś spokojna, wieś wesoła". — I na wołowej skórze nie spisać rozmaitości tych uciech winnych i niewinnych. Czyż może być coś wspanialszego nad przejażdżki powozikiem, nad trzęsienie się na bryczkach, linijkach i wozach drabiniastych, a cóż dopiero powiedzieć o dosiadaniu oklep fornalskich rumaków. Kąpieli rzecznych, wycieczek do lasu, zbierania poziomek i grzybów, pilnowania udoju, zawarcia bliższej znajomości z Burkiem i Zagrajem, gonienia się, skakania, przewracania się po kopicach siana, łowienia ryb na wędkę — nie zastąpią żadne miejskie kina, a nawet mecze footbalowe, pomimo, że są najwybitniejszym objawem szczytnych dążeń społeczeństwa ku ideałom kultury. Nie mówię już o tem, że dorastającej „przyszłości narodu" swoboda wiejska daje sposobność do pierwszych drgnięć serca, że niejeden Staś czy Władzio, niejedna Zosia czy Marylka, wspomina po latach jak to na wakacjach zawiązała się między nimi ta nić sympatji, która doprowadziła ich zczasem do zawiązania spółki z ograniczoną poręką, dla wytworzenia nowej generacji „przyszłości narodu". Bywają wprawdzie i małe nieprzyjemności: czasem rumak pozbędzie się brutalnie „przyszłości narodu", czasem „przyszłość" ta nabije sobie guza (łatwość ku temu wielka), czasem bez żadnego powodu, ot dla sportu, ukąsi ją pszczoła lub Burek ugryzie. Czasem znowu Staś „zdradzi" Zosię i pozwoli się usidlić Helence, albo Marylka da do zrozumienia Władziowi, że za rok zrzuci krótkie sukienki, a przywdzieje jeszcze krótsze, jak na dorosłą pannę przystało, kiedy tymczasem on długo jeszcze pozostanie sztubakiem i smarkaczem.

Ale gdzież szukać szczęścia zupełnego, gdzież róża bez kolców, samochód bez dymu, wyjazd za granicę bez wykupna paszportu?

Ogólnie biorąc, z małym wyjątkiem, wakacje pozostawiają drogie wspomnienia. Tego roku pozostawią jeszcze „droższe" dzięki podwyższeniu taryfy osobowej...

Kiedy mowa o młodzieży, trudno pominąć apelu, wystosowanego do rodziców przez ministra oświaty, Stanisława Grabskiego.

Wzywa on rodziców, aby nie unosili się niewłaściwą ambicją i nie kierowali swych dzieci na drogę sławy literackiej, ani karjery urzędniczej, ani zawodów intelektualnych, lecz ku pracy dla istotnej (?) niezawisłości polskiej. Niech rodzice zrozumieją, że zamiast męczyć dzieci, niemające zdolności intelektualnych, o wiele lepiej zrobią, kierując je po czwartej lub szóstej klasie gimnazjalnej, do szkół zawodowych. W Polsce bowiem wielką przyszłość ma postęp na polu kultury, techniki, rolnictwa, a może najwięcej jeszcze na polu przemysłowo-handlowem...

Nie wiem czy dokładnie ten apel streściłem, polegam bowiem jedynie na artykule dziennikarskim, gorąco ten pogląd popierającym. — Jeżeli jednak p. minister ma ściśle takie, a nie inne zapatrywania, to ośmielę się powiedzieć, że ich nie podzielam.

Naprzód rzadko mi się dawało słyszeć (a bodaj czy wogóle kiedykolwiek słyszałem), aby rodzice kierowali dzieci „na drogę sławy literackiej". Przeciwnie, po większej części starają się kandydatom na literatów wybić z głowy tę „zabawkę" i przekonać ich, że trzeba myśleć „poważnie" o kawałku chleba. Iluż nieraz głośnych literatów staczało walkę z rodzicami, zanim mogli oddać się ulubionej pracy. Ojciec Kraszewskiego zachęcał go do matematyki, wogóle do czegoś „bardziej określonego, poważniejszego, niż literatura". Ogłoszono niedawno wyjątki z listów matki Sienkiewicza, która w gorącej trosce o przyszłość syna, prawie rozpaczała na wiadomość o jego aspiracjach literackich. Nie panie ministrze, rodzice u nas do karjery literackiej dzieci swych nie nakłaniają i czynią to całkiem słusznie, wiedzą bowiem, że karjera ta (z wyjątkiem kilku głośnych powieściopisarzy) prowadzi, jeżeli nie do nędzy, to w każdym razie do cierniami usłanego żywota, a nieraz do śmierci w przytułku dla biednych, lub na łożu szpitalnem. — W ostatnich czasach los taki koniec zgotował ośmiu, wprawdzie nie pierwszorzędnych, ale zdolnym i zasłużonym pisarzom. A rząd po sześcioletniem „badaniu" sprawy emerytur literackich, wykpił się udzieleniem dwu „gwiazdom" literatury zasiłku po 400 złotych miesięcznie...

Pomimo to posiadających „pociąg" do pióra żaden hamulec na tej drodze nie zatrzyma. — Mógłbym ci wyliczyć, panie ministrze, cały szereg znanych pisarzy, którzy się kształcili na inżynierów, rolników, prawników, lekarzy, teologów, budowniczych, mechaników (niektórzy nawet w całości ukończyli studja) a przecież te „fachy" porzucili, aby orać niwę literacką. Poprzestanę jedynie na jednym przykładzie: świeży laureat Nobla jako człowiek „praktyczny", wstąpił do służby kolejowej, poczem ją porzucił, aby zostać... autorem „Chłopów". I chyba źle nie zrobił.

Nie mogę się również zgodzić, panie ministrze, na to, aby nam nie było potrzeba urzędników. Może to źle, że ich potrzeba, ale potrzeba. Co więcej, na gwałt potrzeba wykształconych, inteligentnych, bo przecie rozpacz chwyta jak ich mało posiadamy. Ludzie bez najmniejszych kwalifikacyj dostają się na posady, zajmując często pełne odpowiedzialności stanowiska. To mało — bo pomiędzy nimi znajduje się na kresach sporo niepewnych pod względem narodowym. Na Pomorzu, gdzie tą sprawą poważniej się zajęto, ma takich miłych urzędników znajdować się 20%. I czy w takim położeniu, przy takim braku ludzi odpowiednich, mają rodzice odwodzić swe dzieci od kończenia szkół i karjery urzędniczej?

Tosamo odnosi się do wszystkich innych „zawodów intelektualnych". Wszędzie są braki, wszędzie są luki, które zapełnić należy.

Nie mam zamiaru bynajmniej twierdzić, że rodzice dobrze robią, kiedy męczą swe dzieci pozbawione „zdolności intelektualnych", zamiast je skierować ku zawodom praktycznym. Są śmieszni i (grzecznie się wyrażając) niebardzo mądrzy, jeżeli im się zdaje, że poniżą swą godność, swe stanowisko i swój „ród", jeżeli syn ich zamiast marnym profesorem, niedołężnym sędzią czy innym urzędnikiem, będzie dobrym kupcem, przemysłowcem, lub rzemieślnikiem. Ale i tu muszę uczynić pewne zastrzeżenie, objęte w zapytaniu: na jakiej podstawie i kto ma sądzić o zdolnościach intellektualnych, lub ich braku u kilkunastoletniego chłopca?

Czy może tu być wyrocznią nauczyciel? Czy ma tu rozstrzygać świadectwo szkolne? Na to niema zgody.

Newton w szkole niewiele rokował nadziei: odebrano go z niej; później nanowo wziął się do nauki i został... Newtonem. Locke był złym uczniem. O Liebigu nauczyciele mówili, że jest „zakałą szkoły" — tak on, jak i drugi głośny przyrodnik Robert Mayer, siedzieli w ostatniej ławce. Osłami w szkole byli: Walter Scott, Hogarth i Thorwaldsen. Darwin sam mówił, że był „zdumiewająco głupiem dzieckiem". —

klejnoty". Ta ustawa normowała strzelanie do różnych manekinów, n. p. do jakiegoś „wołowego ptaka", do „dzikiego męża", t. j. murzyna, do „turka", do „prowoźnika, do „żyda"; a artykuł III. powiadał:

„Item strzelba o królestwo ma być w tydzień po oktawie Bożego Ciała; który kurka zbije ma królem zostać tego roku i wolen być od wszelkich podatków miejskich, a klejnot będzie miał sześć łokci Purpuzanu, po groszy 25 łokieć, ktemu parę rękawic i wieniec".

Osobne surowe prawa bractwa określały zachowanie się na strzelnicy, zabraniały swarów, wyśmiewania się z chybionych strzałów, a nawet karały strzelca, który chybiwszy, uniósł się gniewem. „Nie ma też żaden zagniewan być, kiedy nie trafi i kuszę od siebie odrzucić. Jeśli to uczyni, ma ją sam podnieść, winy grosz jeden położyć, ku temu jeszcze ma na Asinusa pojźreć". Ta kara polegała na tem, że skazany na nią, musiał uroczyście spojrzeć na osła, wymalowanego na ścianie strażnicy.



Srebrny kur
dar Zygmunta Augusta dla krak. Tow. Strzeleckiego.

Z roku 1564 przechował się drugi właściwy statut Towarzystwa kurkowego, dotyczący przyjmowania członków i sposobu ubiegania się o „pańskie klejnoty". Statut ten był bardzo szczegółowy, bo n. p. między innemi przewidywał, że póki się strzelba nie skończy, nie wolno grać w kręgle „pod winą dwóch groszy", ale wolno grać „w warcaby, mąkowanie, rymowanie i insze wszystkie gry cichę", dalej nakazywał, żeby podczas strzelby „żadne pijaństwo nie było" pod karą trzech groszy, oraz że ktoby strzelającemu przeszkadzał mową lub wołaniem, „tedy każdemu takiemu mają dać dwanaście razy prycia" i t. d.

Konfraterja w Krakowie zyskała z czasem od panujących i od zarządu miasta różne przywileje i dotacje, n. p. prawo poboru czynszów z niektórych kramów w Sukiennicach, a król kurkowy był wolny od miejskich opłat i podatków, oraz od opłaty sprowadzanego wina i towarów, które dzięki temu w ciągu swego jednorocznego panowania, mógł z wysokim zyskiem sprzedawać. Taka premja, iście królewska, była więc właściwie nagrodą państwową. Jeszcze większe przywileje posiadał Lwów, gdzie potrzeba wyszkolenia obrony była większa. Z czasem, z postępem upadku, przywileje te powodowały spory z władzami, aż ostatecznie za Stanisława Augusta zostały skasowane swobody celne, jako czyniące uszczerbek w dochodach państwa.

Uroczystości królewskie na strzelnicy ustaliły się w XVI wieku w sposób nader okazały, tworząc niejako święto patrycjatu krakowskiego. Zwyczaj ten, przechowany do dzisiaj, w zmienionych warunkach, ogranicza się dziś do obchodu wewnętrznego na strzelnicy.

Nazwiska królów kurkowych, „detrusores Galli", notowane są od drugiej połowy XVI. wieku, z przerwami do końca XVIII. wieku, t. j. do upadku bractwa.

Nie miejsce tu streszczać historję bractwa strzeleckiego w Krakowie. Żywotność jego i schyłek oscylowały równolegle z rozwojem i upadkiem miasta i państwa. Upadek bractwa nastąpił siłą rzeczy po utracie wolności, a zaborcy czuwali bacznie, aby nie wznawiano niczego, coby przypominało byt niepodległy. — W Krakowie dopiero w roku 1833 po dłuższych zabiegach, udało się wznowić Towarzystwo strzeleckie, istniejące do dzisiaj. Towarzystwo to obecnie, po odzyskaniu wolności, ujawnia coraz żywszy pęd rozwojowy w kultywowaniu dawnych tradycyj.

Dawna brać strzelecka była organizacją wyłącznie mieszczańską. W ćwiczeniach jej brali wprawdzie niegdyś udział dygnitarze i szlachta, ale tylko jako goście. Jako organizacja mieszczańska, stawała ona w ciągu wieków na murach i basztach miejskich, to też chlubne karty obrony miast są pięknem świadectwem waleczności i patrjotyzmu mieszczaństwa polskiego.

Dziś, na progu nowego życia państwowego, bractwa kurkowe z Polski zebrały się w Krakowie, by wspólnie nakreślić sobie nowe wytyczne, odpowiadające nowym zadaniom obywatela. Słusznie też głosi odezwa programowa Zjazdu:

„Dziś, kiedy nad całością granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej czuwa nasza bitna armja narodowa, nie nam troskać się bezpośrednio o danie odporu wrogowi, za to do nas w dużej mierze należy pogłębić dla tej armji sympatje, wytworzyć gorącą i ofiarną dla niej atmosferę, spopularyzować środki jej działania, obudzić w najszerszych kołach męski instynkt polegania na sobie i zaszczepić w nich nie z zewnętrznego nakazu, lecz z świadomej woli płynące poczucie karności i obowiązku".

Dawne piękne tradycje strzeleckiej braci będą niewątpliwie rękojmią, że zrealizuje ona te cele dla ogólnego dobra narodowego.

J. Grz.

Baczność! — Pożarna trąbka gra!...

Kraków, 27 czerwca.

Kto z nas nie pamięta tych chwil, gdy przez ulice Krakowa przy charakterystycznym dźwięku trąbki, pędziły niesamowicie tabuny koni, wiodąc ratownicze narzędzia do groźnego pożaru! Strażacka trąbka alarmowała miasto, budziła mieszkańców na trwogę i zarazem głosiła, że obywatelska straż biegnie na ratunek, że czuwa nad bezpieczeństwem grodu.

Obywatelska też powinność zrodziła miejską straż pożarną, dla czuwania nad mieniem współobywateli.

Gdy w roku 1850 straszliwy pożar pustoszył miasto, obracając szereg domów w perzynę, Rada miejska podjęła inicjatywę organizacji straży pożarnej miejskiej, by miasto zabezpieczyć od podobnej katastrofy, a równocześnie powstało Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej dla niesienia ofiarnego ratunku współobywatelom.

Ta ofiarna pomoc straży ogniowej zapisała się chlubnemi głoskami w historji miasta. — Kroniki notowały długi szereg nazwisk strażaków, którzy ofiarnie dali życie, ratując mienie mieszkańców. Szli oni jak żołnierze na stracony szaniec, nie szczędząc sił czy nawet życia w walce z groźnym żywiołem. A wiodła ich obywatelska ofiarność, chęć służenia współbraciom ratunkiem. I za tę ofiarność, za ono poświęcenie sił i życia dla dobra drugich, należy się wam, wy, bezimienni strażacy grodu, cześć i wdzięczna podzięka!

Gdy zagra wasza trąka, lęk budzi mieszkańców miasta, ale równocześnie spokoi ich świadomość, że wy biegniecie na ratunek, że jesteście na posterunku, gdy was z Marjackiej wieży strażniczej zawezwie hasło do ratowniczego czynu!

* * *

Organizacja Ochotniczej straży ogniowej zawiązała się w roku 1865 z inicjatywy ś. p. Adama Potockiego, przy pomocy Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia, skupiając około swego sztandaru już od początku około 200 członków z pośród obywatelstwa krakowskiego, którzy przyjęli na siebie obowiązek pełnienia służby pożarnej i niesienia pomocy. Początkowo stowarzyszenie to było zupełnie samodzielne i dopiero w roku następnem Rada miasta przejęła Straż Ochotniczą pod zwierzchnictwo magistratu, godząc się równocześnie na ustanowienie statutu strzaży. Statut ten długo jednak czekał na zatwierdzenie władz austrjackich, które niechętnie zezwalały na tworzenie się takich organizacyj.

Dopiero w roku 1867 z okazji przybycia namiestnika Agenora Gołuchowskiego, gdy ówczesny prezydent miasta dr Józef Dietl podczas oficjalnego przyjęcia, przedstawił mu korpus ochotniczej straży ogniowej, ustawiony pod komendą naczelnika Eminowicza przed bramą Florjańską, uzyskał przyrzeczenie zatwierdzenia statutu, który kilkakrotnie bywał odrzucany.

W szeregach ochotniczej straży zgromadziła się młodzież wszystkich stanów, w szczególności rękodzielniczej i studenci uniwersytetu zapisywali się bardzo licznie na ochotników. — Straż ochotnicza, jako stowarzyszenie, grupujące około siebie wszystkie stany, na długie dziesiątki lat była ośrodkiem życia obywatelskiego i narodowego.

W roku 1865 pierwszym prezesem Straży ochotniczej był ówczesny burmistrz Seidler; w następnym zaś roku prezydent miasta dr Dietl. Naczelnikiem i właściwym organizatorem Straży był Wincenty Eminowicz. W roku 1904 wybrano prezesem ówczesnego naczelnika zawodowej straży pożarnej, Feliksa Nowotnego, który tę godność piastował przez lat 14. Od roku 1904 do roku 1919 naczelnikiem był Wielhelm Fenz, jeden z najgorliwszych i najdzielniejszych oficerów straży. Od roku 1919 do roku 1922 sprawował czynności prezesa — wiceprezydent m. Rolle, od roku zaś 1922 wiceprezydent dr Piotr Wielgus. Naczelnikiem straży jest od roku 1922 Michał Piwowarczyk, jego zastępcą Feliks Korta.

* * *

W czasie groźnego pożaru, który Kraków nawiedził w roku 1850, utrzymywał zarząd miasta zaledwie 5 ludzi, obeznanych z użyciem sikawek pożarnych. — Smutne doświadczenie skłoniło Radę miejską do powiększenia służby pożarnej. Z roku na rok zwrastała ilość funkcjonarjuszy stałej służby pożarnej. — Dopiero w roku 1873 Rada miejska ostatecznie postanowiła przystąpić do utworzenia zawodowej miejskiej organizacji pożarniczej, polecając ówczesnemu naczelnikowi Ochotniczej straży pożarnej, Wincentemu Eminowiczowi, przeprowadzenie tej organizacji.

W początkach swego istnienia pozostawała nowo utworzona straż w Sukiennicach, gdzie mieścili się strażacy, konie i wozy, oraz przyrządy i przybory pożarnicze. Dopiero w roku 1879 wybudowano przy ulicy A. Potockiego osobny gmach dla straży, dostosowany do ówczesnej techniki pożarniczej. Równocześnie zaopatrzono straż w szereg najnowszych przyrządów ratowniczych i pożarnych.

Organizator straży, Eminowicz, pełnił zasłużenie ciężkie stanowisko naczelnika bez przerwy do roku 1902, pozostawiając za sobą jako rezultat swej pracy doskonale zorganizowaną straż, której historja z tego okresu notuje szereg chlubnych momentów z obrony miasta przed groźnym żywiołem.

Następcą naczelnika Eminowicza mianowany został Feliks Nowotny, b. oficer armji austrjackiej, który również chlubnie, zwłaszcza w czasach wojny, spełniał swe trudne zadanie.

Od roku 1921 kierownictwo miejskiej straży pożarnej objął obecny jej naczelnik, Jan Obidowicz.

* * *

Patrz Marjacka wieża stoi,
Dla miasta strażnica.

W jednem z artykułów, poświęconych Zjazdowi straży, a zamieszczonych w „księdze pamiątkowej", przypomina Jan Grzywiński starożytną nazwę wieży Marjackiej z XIV wieku: „turris exculiarum" — wieża straży, oraz podaje jej treściwą historję jako strażnicy miasta przed nieprzyjacielem, oraz jako kolebki odwiecznego hejnału.

Temu cudnemu zabytkowi średniowiecza, budzącemu podziw wśród cudzoziemców, zwiedzających miasto, poświęca autor artykułu następujące silne słowa:

Hejnał Marjacki!

Skąd się wziął, jak powstał?

Zapiski XVI wieku wspominają o nim, jako o starym już zwyczaju. Nazwę wyprowadzają z węgierska „hajnal" — jutrzenka, pieśń, budząca o świcie obozy i miasta.

Pod koniec XVIII wieku, w okresie zamieszek wojennych, gdy Kraków upadał, umilkła trąbka na wieży. Przywrócił ją w roku 1810 wiceprezydent miasta, Tomasz Krzyżanowski, ustanawiając fundację na ten cel.

Cezm był ten hejnał, czem jest?

W tajemniczą melodję zaklęte jakieś wiekowe echa, które spływają w promienne złoto słonecznej niedzieli, w majaki szarego wieczoru, czy w srebrną poświatę księżycowej nocy, prastarym murom głoszą opowieść jakąś dawną, wspólnie niegdyś prześnioną, a duszy dzisiejszej niosą jakąś baśń dziwną, nieuchwytną, na której przekład brak symbolów słowa...

A zawsze odrywa myśl i wzrok od ziemi i podnosi ku górze...

Strażniku! Czy ty wiesz, czem był dla nas w latach niewoli głos twojej trąbki, niosący wiekową a wolną melodję?

A czy wiesz, jak załomotały serca, gdy dnia 19 kwietnia w 1919 roku o godzinie 8 wieczór w zakątek gotycki u twoich stóp spłynął z patyny smukłych wieżyc na rozmodlone tłumy ten nieśmiertelny hejnał, po gromkich słowach komendy — polskiej komendy, i po salwie karabinowej — salwie polskiego wojska, podczas pierwszej polskiej rezurekcji w wolnym Krakowie?...

Niechże dziś hejnał ten, żywy zabytek dawnej, wolnej doby, na nowe, wolne życie głosi nam, jak ongiś, baczny zew Ewangelji Wolności z wyniosłej trybuny, czuwającej wciąż nad miastem swojej kolebki — wieży straży.

MIECZYSŁAW ZIELENKIEWICZ

Strażacki lud krakowskiemu strażakowi

Z pożaru łun, z potopu fal,
Z krawędzi życia rośnie
Ofiarny czyn i czynu stal
Dostojnie, nierozgłośnie.

Strażaka myśl, strażaka dłoń,
Za życie — życie odda,
W zagłady się zanurzy toń
I woli swej ją odda.

Nie obce mu mieszkanie gniazd
Na niedostępnych szczytach,
Gdy trzeba, będzie sięgał gniazd
Zanurzy się w błękitach.

Czy dzień, czy noc, gotowy on
Ratunek nieść w potrzebie,
Gdy trąbka gra, zadźwięczy dzwon,
W wir zmagań rzuci siebie.

Obcy mu lęk, cóż mu tam trud,
Nieszczęście gdy zapuka,
Taki już jest strażacki lud,
I wszystkim stąd nauka.

Z pożaru łun, z potopu fal,
Z krawędzi życia rośnie
Ofiarny czyn i czynu stal
Dostojnie, nierozgłośnie.

Kraków, 28 czerwca 1925 r.

Pożarnictwo w Polsce

Kraków, 25 czerwca.

Jubileusz krakowskiej Straży pożarnej daje powód do restrospektywnego przeglądu akcji ratowniczej w Polsce, wykazania działalności oddziałów Straży pożarnych, rozsianych po całym już kraju i oddziaływania ich na społeczeństwo.

Na pozór zdawałoby się że Straż pożarna, spełniając wyłącznie misję ratowniczą, na tem kończy swolą rolę, bo i cóż innego może poza tem działać strażak? Takby sprawa wyglądała w miastach dużych, inaczej jest jednak w miasteczkach i wsiach, gdzie straż pożarna poza swym zasadniczym celem, stanowi ważny ośrodek życia towarzyskiego.

Początek organizacji na wielką skalę Straży pożarnych nie sięga bardzo daleko. Chęć spieszenia z ratunkiem dotkniętym klęską pożaru, stwarzała z konieczności początkowo małe skupienia, należycie niezorganizowane, jakie jeszcze do niedawna można było zauważyć w wielu miejscowościach kraju. Ludność czuła potrzebę takich organizacyj, niechętnie jednak zdobywając się na ofiarność gminy, uginając się pod ciężarem różnych danin z inicjatywą finansowego poparcia wyjść nie chciały, z natury więc rzeczy ciężar organizacyj spadał na jednostki. Tworzono towarzystwa oparte tak, jak każde, na statucie (w czasach zaborczych) i wkładkach członków, t. zw. Towarzystwa ochotnicze Straży pożarnej, lub ogniowej. Kiedy wprowadzono przepisy o zabezpieczeniu zabudowań od pożaru, przez obowiązkowe utrzymywanie odpowiedniej długości drabin, kubłów na wodę i t. d., kiedy społeczeństwo przenikała idea ubiezpieczeń, sprawa pożarnictwa stawała się sprawą pierwszorzędnego znaczenia, jaką zresztą zawsze była w odniesieniu do niszczącego żywiołu, ale nie znajdowała dość silnego poparcia od tych sfer, które mogły rzucić trwalsze podwaliny pod rozwój planowej pracy w organizacjach. Oddziały tworzyły na własną rękę fabryki i kopalnie i — jak wyżej podano — jednostki, dalekie jednak od pojęcia współczesnych oddziałów.

Organizacje te, nierzadko jedyne w bardzo wielu miejscowościach, stawały się ośrodkiem życia towarzyskiego. Poza ćwiczeniami gimnastycznemi, nieodłącznemi od ćwiczeń pożarniczych, celem uzyskiwania funduszów na sprawienie sprzętu pożarniczego, urządzano festyny i zabawy, przedstawienia teatralne, co już pobudzało ludność do wyjścia ze stanu przysłowiowej ospałości i skłaniało je do współżycia intelektualnego, uczyło ofiarności i stosowania w praktyce zasady miłości bliźniego. Przykład jednej gminy działał. Powstawały całe szeregi takich oddziałów ochotniczych, stanowiących już poważny element ruchu niejako społecznego, niezorganizowanego jednakże, co w rezultacie dawało duże wyniki, grzebiąc nierzadko istotny cel w jego formie pozytywnej.

Ruch ten został wreszcie ujęty w chwili, kiedy zapanował triumf spółdzielczości, kiedy dotarło wszędzie zrozumienie potrzeby Kółek rolniczych i Kas Raifeisena. do programu włączono także pożarnictwo, wyszkolono cały szereg instruktorów, działających według jednego planu. Jedna nić i jedna komenda złączyła wszystkie placówki i stworzyła wielką organizację, działające już sprawnie tak wspólnie, jak pojedynczo. Różnił je tylko strój, a celem obecnego Zjazdu będzie między innemi wprowadzenie stroju jednolitego, na wzorach polskiego kroju i barwy opartego.

Zależnie od warunków rozwijały się oddzielne organizacje i tak n. p. w dużych miastach, jak Warszawa, Poznań, Lwów, Kraków, Łódź, Lublin i t. d., gdzie miasto, jako takie. przejęło Straż pożarną, już zawodowe, na swój etat, obok których istniały i istnieją jeszcze Straże ochotnicze. Te organizacje rozszerzyły swój program działania do rozmiarów dużej akcji ratowniczej, obejmującej nietylko samo pożarnictwo, ale wszystkie te działania, zmierzające do uchylenia każdego niebezpieczeństwa, względnie złagodzenia jego skutków. Straż pożarna spieszy już nietylko do pożaru, ale zabezpiecza życie ludzkie przed groźnem niebezpieczeństwem zawalenia się budynku, spieszy na ratunek tonącym, współdziała w każdej akcji ratowniczej. Tam, gdzie nikt dotrzeć nie może, spieszy i dotrze strażak z pogardą śmierci, śmierci tej patrząc tak często w oczy. Liczyć na niego zawsze można, nigdy nie zawiedzie. Posłuszny bezwzględnie komendzie, daje gwarancję, że plan ratowniczy przeprowadzony zostanie za wszelką cenę.

Pożarnictwo polskie, rozporządzając dziś najnowszemi zdobyczami w dziedzinie ratownictwa, stanęło na wyżynie europejskiej i niewątpliwie z wyżyny tej nie zejdzie, o ile oczywiście będzie, jak dotąd, otaczane opieką społeczeństwa.

M. Zielenkiewicz.

Z Edisona nauczyciele „nic zrobić nie mogli". Klapprothowi, słynnemu orjentaliście, nauczyciel przy egzaminie powiedział: „to strach, jak ty wogóle nic nie umiesz..." Piotr Loti fatalnie pisywał w szkole francuskie zadania. Clemenceau do deputacji uczenic liceum, wręczającej mu w roku 1919 złote pióro, mówił z uśmiechem: „Byłem bardzo złym uczniem. Wszystkiego, co umiem, nauczyłem się po 30 roku życia. Jest to do usprawiedliwienia: miałem złe podręczniki i obojętnych nauczycieli". — Zauważono. że genjalne dzieci, zajęte swemi myślami, mało uważają w szkole, co nauczyciele biorą za lenistwo lub brak zdolności — tak n. p. Helmholtz na godzinach łaciny studjował przechodzenie promieni słonecznych przez soczewki. Nasz Lelewel siedział w 3 klasie dwa lata — sam pisze: „byłem uczniem we wszystkich studjach miernym". Kraszewski w „Obrazach z życia i podróży" mówi: „Jako uczeń nigdy nie mogłem się odznaczyć... nigdy też nie uchodziłem za dobrego ucznia, bo żadnej lekcji słowo w słowo nauczyć się nie potrafiłem..." W rozprawce o młodości Sienkiewicza wyczytałem, że i on też nie uchodził za dobrego ucznia, że mój ojciec „bronił" go wobec areopagu nauczycieli, a później „poznał się" na nim Wojciech Grochowski.

Punctum. Choć na ogólne żądanie mógłbym tę litanję przedłużyć, ale i ta wystarczy na dowód, że świadectwa szkolne i opinje nauczycieli co najmniej nie zawsze są decydujące. — Naodwrót czy nie przekonaliśmy się z własnej obserwacji jak często „prymusi" szkolni siedzą później na oślej ławce w życiu obywatelskiem, jak mały ich procent wychodzi na ludzi tęgich, przodujących, zasłużonych. Więc też z odsądzaniem od zdolności intellektualnych bardzo ostrożnym być należy.

Dodam jeszcze nawiasowo, że nie trafia mi do przekonania przyjęty ogólnie szablonowy podział na pracujących umysłowo i pracujących fizycznie. Jest n. p. cały szereg takich urzędów, których pełnienie niema nic wspólnego z pracą umysłową — naodwrót wiele zawodów praktycznych nie może się obejść bez wysiłku umysłowego. Stąd wniosek, że wałkoń w szkole może być jeszcze większym wałkoniem w zawodzie praktycznym. A wniosek drugi: nie lekceważmy zawodów praktycznych, odmawiając pracującym na ich polu... zdolności intellektualnych. Przy dzisiejszem zdemokratyzowaniu coraz częściej spotykamy ludzi z uniwersyteckiem nawet wykształceniem, biorących się do zawodów praktycznych. Jak sądzicie państwo: czy im to wykształcenie szkodzi, czy pomaga?

Minęły te czasy, kiedy mówiono chłopakowi: jesteś osioł, oddam cię do szewca. Dziś i od szewca wymagamy aby nie był... osłem. Czyżby kwalifikacją do zawodu praktycznego miało być osielstwo?

Spojrzyjmy spokojnie prawdzie w oczy. — W odrodzonem życiu państwowem na każdym kroku spotykamy się z niedomaganiami. Trzej zaborcy nie widzieli potrzeby pracować nad tem, abyśmy po odzyskaniu wolności mieli gotowe kadry do objęcia wszystkich stanowisk pracy społecznej i narodowej. Długo jeszcze pracować musimy nad tem, aby usunąć te braki. Nie mówmy: tego nam potrzeba, a bez tego się obejdzie. Nam bowiem wszystkiego potrzeba! Zarówno dobrych rzemieślników, rolników, techników, kupców, przemysłowców, jak i urzędników, nauczycieli, sędziów i t. d. — a nawet literatów.

Same głośne firmy powieściopisarskie, nieraz przesadnie uwielbiane i reklamowane, nie wypełnią olbrzymich luk w innych rodzajach literatury. Do tego potrzeba jeszcze licznego zastępu nie „sław", nie „słońc" i „gwiazd", ale dobrych, sumiennych pisarzy.

Tak, panie ministrze. Apel twój całkiem mnie nie przekonał. Wiem, że wygotowałeś go w najlepszej chęci, widząc brak „sił kwalifikowanych w zawodach praktycznych". Nie spostrzegłeś wszakże, że pomnożenie tych sił kosztem zawodów intellektualnych, stwarza inne niebezpieczeństwo. Każde kółko w maszynie sprawnie działać powinno.

O twych najlepszych chęciach, panie ministrze, dobrze mówi twój projekt reformy szkół średnich, z którego podałeś kilka szczegółów podczas wizytacji we Lwowie. Zachwycam się nim, ale uzasadnienie mego zachwytu, „z braku miejsca" odkładam do nabliższej sposobności.

Kazimierz Bartoszewicz.